

# WIADOMOŚCI POLSKIE

PRENUMEROWAĆ MOŻNA

w Bibliotece Polskiej, 6, quai d'Orléans.

N<sup>o</sup> 32.

[PRENUMEROWAĆ MOŻNA

w Księgarni Polskiej, 20, rue de Seine-St-Germain,  
w Księgarni A. Francka, 67, rue de Richelieu.

Cena prenumeraty:

Na rok . . . . . fr. 20  
Na pół roku . . . . . fr. 10  
Na trzy miesiące . . . . . fr. 5

DNIA 7 SIERPNIJA 1856 ROKU.

Dziennik wychodzi co tydzień,  
w **SABOTE**.

(Wszelkie zgłoszenia dotyczące niniejszego pisma, tudzież przesyłane reklamacyj i listów, mają być adresowane: à M. I. Szezepanowski, 6, quai d'Orléans, à Paris).

## DAŻNOŚĆ POLITYKI ROSSYJSKIEJ WEWNĘTRZNEJ.

### II (\*).

Opowiedziawszy gminę rossyjską, jęj pochodzenie historyczne, jęj stan dzisiejszy, niekończąc się nigdy opiekę, którą różnego stopnia urzędnicy sprawować nad nią gotowi, przedstawiliśmy tém samém pod jaki zarząd ma przejść chłop polski, skoro na sposób moskiewski zostanie uwolnionym.

Przstępujemy teraz do wykładu drugiego zarzutu jakiego uczynili rządowi rossyjskiemu, a mianowicie « że chłop usunięty z pod władzy pana, niemniej przecież zostaje przywiązany do gruntu, który przechodzi częścią na jego własność, częścią w wieczystą dzierżawę, jak równie, że nadanie ziemi opiera się na największej niesprawiedliwości to jest na zaborze własności cudzej. »

Cesarskie pismo « o ulepszeniu bytu włościan » powiada :

« Właściciel-obywatel zachowuje prawo własności do całej swej ziemi ale chłop zatrzymuje sadybę, którą ma prawo kupić na własność, wypłacając się w oznaczonych terminach. Oprócz tego, chłop pozostaje przy używaniu takiej ilości gruntu, jaka według miejscowych okoliczności okaże się potrzebną, aby zapewnić byt jego i dać mu środki zadość uczynienia jego obowiązkom względem państwa i względem właściciela. W zamian za to użytkowanie gruntu, chłopci obowiązani są albo płacić czynsz właścicielowi, albo pracować na jego korzyść (\*\*). »

Tłumacząc wolę cesarską, minister spraw wewnętrznych dodaje :

« Oswobodzenie chłopów odbędzie się nie od razu ale stopniowo. W tym celu, do pewnego czasu zostaną podani w stanie przechodnim, to jest mniej więcej przywiązani do ziemi; później dopiero przejdą do stanu całkiem wolnego, kiedy im rząd, pod pewnymi warunkami dozwoli, przenosić się z miejsca na miejsce. Ten stan przechodni mieć będzie swój kres i nie może trwać dłużej lat dwunastu.

« Prawa wolności i własności chłop wtedy tylko otrzymuje, jeżeli w terminie wyżej oznaczonym uiszczy się z należytości całkowitej, która przypada za sadybę.

« Po odłączeniu sadyby reszta gruntów ma być podzieloną, stosownie do użytku, na grunta dworskie i gromadzkie (\*\*\*) . »

« Grunta, mówi w inném piśmie pan minister, oddzielone na użytek chłopów, pozostaną na zawsze pod zarządem gminy (mira). Nie wolno ich oddmiać w części lub w całości, a tém mniej przyłączać napowrót do gruntów dworskich, chyba za pozwoleniem gminy i wskutek upo-

ważnienia danego przez izbę sądową, która ustanowiona będzie w każdym powiecie, stosownie do nowego porządku rzeczy (\*) »

Są więc rzeczywiście dwa nadania :

Nadanie każdemu gospodarzowi włościańskiemu sadyby w dziedzictwo, za opłatą składaną ratami, które jednak nie powinny ciągnąć się dłużej dwunastu lat, to jest, najdłuższego terminu ukazem przewidzianego, — i

Nadanie pewnej ilości gruntu, stosownie do okoliczności miejscowych, na wieczne posiadanie gminy za czynsz odpowiedni lub robociznę.

Jak widzimy sadybę otrzymuje tytułem dziedzicznym chłop; grunta do uprawy, tytułem wieczystej dzierżawy, otrzymuje nie chłop ale gmina. Zanim okażemy charakter i skutki tego rozróżnienia, obliczyć przedewszystkiém potrzeba jaką ilość gruntów właściciel będzie mógł sobie zostawić, a jaką oddać będzie *zmuszony*. Aby przyjść do tego obliczenia, staraliśmy się otrzymać dokładne wyszczególnienie wszelkiego rodzaju gruntów w kilku wsiach polskich, położonych w zabranych prowincjach. Bierzymy pod uwagę przykłady najkorzystniejsze projektowi rządowemu, to jest dwóch wsi, z których jedna leży w gubernii grodzieńskiej, druga w podolskiej, gdzie właściciele oddawszy grunta zostające teraz w rękę włościańskiem, jeszcze przy dość znacznej ilości ziemi pozostaną.

#### PRZYKŁAD PIERWSZY.

Wieś \*\*, w powiecie wołkowyskim, gubernii grodzieńskiej. Chat 96, z których 75 ciągłych (sprzężajnych) 21 pieszych. Leży nad rzeczką wpadającą do Niemna, w odległości 80 wiorst od miasta gubernialnego, 20 od powiatowego, 25 od najbliższego portu na Niemnie. Gleba żytyna, czarnoziem z gliną żwirowatą, pozycja równa, łąny blizkie dworu. Ziemia potrzebuje nawozu co trzy lata, gospodarstwo trzy połowe.

#### a) Grunta dworskie.

	morgów. prętów.	
Pod sadybą dworską (zabudowaniem mieszkalném i folwarczném, ogrodami warzywnými, i t. d. . . . .	15	120
Ziemi ornej: w zmlanie pierwszej. . . . .	165	40
— — — — — drugiej. . . . .	180	200
— — — — — trzeciej. . . . .	220	100
Sianożęci w lesie . . . . .	100	»
— — — — — ponad rzeczką. . . . .	75	180
Lasu sosnowego i dębowego. . . . .	256	250
Zarośli i krzaków. . . . .	104	50
Gruntu pod stawem i rzeką. . . . .	62	100
Drogi i nieużytki. . . . .	24	200
Razem. . . . .	1205	40

(\*) Odezwa do jł. gubernatora petersburskiego, 5 (17) grudnia 1857. Obacz *le Nord*, 4 stycznia 1856. W odezwie do jł. gubernatora wileńskiego, minister nie dozwala aby nawet za upoważnieniem gminy i izby sądowej grunta oddane chłopom, z ich rak kiedykolwiek wyjść miały. « Ziemia która będzie raz oddana do użytku chłopów, nigdy nie będzie mogła być przyłączona do łąnów pańskich i pozostanie narazsze w użytkowaniu chłopskiem. »

(\*) Obacz N. 31 *Wiadomości Polskich*, 1856.

(\*\*) Reskrypt z Carskiego-Stola do jł. gubernatora Kowieńskiego-Grodzieńskiego-Wileńskiego, 20 listopada (2 grudnia) 1857. Obacz *le Nord*, 21 grudnia 1857.

(\*\*\*) Odezwa ministra spraw wewn. do jł. gubernatora Wileńskiego, 21 listopada (3 grudnia) 1857.

b) *Grunta w używaniu gromady.*

Pod sadybą wiejską i ogrodami. . . . .	360	60
Ziemi ornój : w zmianie pierwszój. . . . .	354	200
— — — — — drugiój. . . . .	366	100
— — — — — trzeciój. . . . .	350	250
Pod sianożęciami w lesie . . . . .	75	»
— — — — — ponad rzeczką. . . . .	186	»
<b>Razem. . . . .</b>	<b>1693</b>	<b>10</b>
Uroczyszcze «wójtkowe» gdzie są dwa ogrody chłopskie, zajmiszczą zwane. . . . .	6	60
Pop i cerkiew. . . . .	72	120
Gruntów wątpliwych do kogo będą należały. . . . .	29	200
<b>Ogółem ziemi. . . . .</b>	<b>3006</b>	<b>130</b>
Dochód z młyna i arendy. . . . .	560 r. s.	

PRZYKŁAD DRUGI.

Wieś \*\*\*, w powiecie mohylewskim, gubernii podolskiej. Dusz 268, gospodarzy ciągłych 69, pieszych 12. Odległość od miasta gubernialnego 186 wiorst, od Mohyłowa i portu na Dniestrze 75, od Odessy 300. Gleba pszenna pierwszego gatunku, glina szara potrzebująca nawozu co lat 12. Okolica ogrodowa; wody oprócz stawka do napoju bydła i obfitych krynic, żadnych niema. Dwie zmiany bliskie dworu, trzecia odległa; grunta częściami wzgórzyste.

a) *Grunta dworskie.*

	morgów. pretów.	
Pod zabudowaniami i ogrodami dworskimi. . . . .	36	120
Ziemi ornój : w zmianie pierwszój. . . . .	180	100
— — — — — drugiój. . . . .	175	200
— — — — — trzeciój. . . . .	166	180
Sianożęci po rudach : w zmianie pierwszój. . . . .	14	120
— — — — — drugiój. . . . .	16	100
— — — — — trzeciój. . . . .	20	50
Lasu dębowego, w którym sianożęci dworskich. . . . .	100	»
Lasu czarnego . . . . .	250	»
<b>Razem. . . . .</b>	<b>959</b>	<b>270</b>

b) *Grunta w używaniu gromady.*

Pod zabudowaniami, ogrodami i sadami. . . . .	418	220
Ziemi ornój : w zmianie pierwszój. . . . .	260	»
— — — — — wakansów. . . . .	8	»
— — — — — drugiój. . . . .	280	»
— — — — — wakansów. . . . .	12	»
— — — — — trzeciój. . . . .	240	»
— — — — — wakansów. . . . .	16	»
Sianożęci chłopskich po rudach. . . . .	60	100
— — — — — w dębinie. . . . .	120	»
<b>Razem. . . . .</b>	<b>1415</b>	<b>20</b>

Ziemi cerkiewnej. . . . .	62	100
Pod stawkami . . . . .	1	60
Drogi i nienżytki. . . . .	4	20
<b>Ogół. . . . .</b>	<b>2442</b>	<b>170</b>

Dochód gotowego grosza — z arendy. . . . . 250 r. s.  
— z owocowego sadu, od 150 do 300 r. s.

Jak czytelnik mógł spostrzedz, wybraliśmy przykłady najprostsze majątności nie wielkich, nie mających żadnych fabryk, nawet gorzelni. Stosunek gruntów dworskich do całości gruntu wypada :

w przykłędzie pierwszym jak 40 : 100  
» drugim jak 38 : 100

w obu zaś powyższych przykładach grunta będące w użytkowaniu gromady mają się do całości gruntu jak 58 : 100, i przechodzą grunta dworskie blisko o piątą część obszaru.

Jest więc rzeczą niewątpliwą, że obywatele trzy piąte lub połowę, co najmniej, swęj własności ziemskiej oddać będą zmuszeni. Większa to niżby się zdawać mogło ofiara, ale bywają w historii narodów chwile, w których ofiar choćby najcięższych potrzeba. Prynianie wolności osobistej ludowi, tém samém podniesienie jego moralne i materialne, porównanie wszystkich klas narodu w prawach cywilnych, stało się od lat sześćdziesięciu z górą, naszym

celem i naszym drogokazem politycznym. Być może iż oddaleni od ojczyzny, i raczej koniec sprawy niż jej trudności ciągle na myśl i w sercu, gotowi dziś jesteśmy skarżyć się na braci naszych w kraju, że niedosyć zwawo, niedosyć ochotczo korzystają z możności przeprowadzenia pożądanęj od tak dawna reformy; ale nie mniej faktem jest, że nawet w chwili najtrudniejszój, bo pod obcym rządem, szlachta polska nie wahała się, skoro jej dozwolono, żądać zmian na korzyść ludu. O tęg gotowości naszęj, o tęg historycznej dla nas konieczności rząd rosyjski wiedział dobrze, kiedy naprzód do szlachty polskiej się odezwał i tęg odpowiedź uchwycił zrecznie jako środek do wprowadzenia kwestyi w całém, tak obszerném i tak różnorodném państwie. Nie śledząc przyczyn, które deczyzą rządu wywołały, przedstawiali na tęg, że im wolno było uczynić krok jeden na drodze oświaty i chrześciańskiego postępu. Podejmując dziś trudy i czyniąc ofiary, godzi się przecież zapytać dla kogo je ponoszą? Trzeba być sprawiedliwymi i względnyimi dla włóścian ale trzeba także obejrzeć się aby nie zostać narzędziem polityki obcej, a co gorsza nam nienawistnej.

Powiedzieliśmy, że grunta które dziś są w użytkowaniu gromady, a które wynoszą połowę a nawet trzy piąte obszerności w każdęj mniej więcej wsi, przechodzą pod zarząd gminy. Wiemy już czém jest gmina w hierarchii urzędowej moskiewskiej, obaczmy czém jest w Rosyji zarząd gospodarczy takowęj gminy. Każdy gospodarz ma dla siebie wyznaczoną ilość pola, za które płaci czynsz w gotówce albo robotą. Ale to pole nie jest ani jego własnością, ani nawet wieczystą dzierżawą; i gospodarz i rola przez niego użytkowane są tylko numerem gminnym. Cłop nie ma żadnej pewności, że ziemia którą on całej życie potem swoim skrapiał, przejdzie na jego dzieci i wnuków, co gorsza, nie wie nawet czy na przyszły rok będzie mu wolno z nięj użytkować. Pomór bydła, gradodobicie może postawić go w niemożności uiszczenia się w podatkach lub w obroku; umrze gospodarz, starszego chłopca oddadzą w rekruty i biedna wdowa z drobnymi działki nie będąc w stanie dopełnić wymagań zarządu gminnego, utraci swój kawał ziemi; to tęg po śmierci chłopca grunt zwyczajnie wraca do gminy, a ta oddając go nowemu posiadaczowi musi zapewnić się, że żadnego uszczerbku ani zwłoki w odbiorze poduszego i obroku nie ucierpi. Jestże taki układ zdolnym przywiązać włóścianina do ziemi moralnie lub materialnie!... Możnaż obiecywać sobie po nim ulepszenia w gospodarstwie rolniczym?... Co skłonić ma chłopów do jakiegoś nakładu pracy lub gotówki w grunt, który Bóg wie czyją jest własnością i każdęj chwili w inne posiadanie przejść może?...

Pewna część gruntu w gminach rosyjskich zostaje zawsze w bezpośredniem użytkowaniu ogółu gminy i zowie się lanem gminnym, *obszczestwiennaja zapaszka*. Każdy członek gminy winien pewną liczbę dni roboczych poświęcić co rok na uprawę i zbiór tęg roli, a dochód z nięj obracany bywa na zapłatę zaległości podatkowych, na utrzymanie zarządu gminnego, na magazyn zapasowy i na *wziatki* dla naczalstwa wszelkiego rodzaju. Minister spraw wewnętrznych w odezwach swoich zaleca jak najmocnięj, aby przy utworzeniu gminy część gruntów oddzielić na lany gminne; troskliwy opiekun urzędniczęj dziatwy, instynktem rodzinnym wiedziony, zawczasu obmyśla tęg nadzwyczajne dochody! Lecz są i inne wyższe cele : z tych lanów, powiedzieliśmy, tworzą się zapasowe magazyny, na które każdego czasu rząd swoję rękę może polożyć. Przystawały się takie magazyny w różnych wojnach; w ostatnięj nawet włóścianie zypali i odwieźli dla armii miliony *czetwierti* w czasie bardzo krótkim.

Tak w każdém urządzeniu tych rozległych stosunków, w każdým artykule reskryptu lub okólnika jedna jest myśl widoczna : eksploatacja wszystkiego i wszystkikh na korzyść państwa, zcentralizowanie ludzi i ziemi, zgromadzenie w rękę rządu wszelkiego rodzaju środków i ułatwień, których dostarczyć może najliczniejsza w Europie ludność najobszerniejszego w świecie imperyum!

Po takim wyłożeniu gospodarstwa i zarządu gminnego, zrozumialsze nam są słowa p. ministra; iż « pod pewnymi warunkami tylko » wolno będzie chłopom przenosić się z miejsca na miejsce. Rzeczywiście, zależność zupełna chłopów od gminy przy urządzeniu, pod jakie rząd go poddaje, jest to *przytwierdzenie do gruntu* bardziej ścisłe, niźli jego wolność osobista, aniżeli za pierwszym rzutem oka dostrzedz tego można. Chłop będzie mógł później zmieniać gminy, przechodzić z miejsca na miejsce, ale z pod czego chciałby się uchylić w jednej gminie, znajdzie to w drugiej, bo co będzie na Litwie, będzie i na Rusi i na całej przestrzeni imperyum! W dzisiejszym stosunku pańszczyziowym, zmiana albo śmierć właściciela kładzie koniec wyjątkowemu uciskowi, ale gmina to dziedzic nieśmiertelny i tem dokuczliwszy, że osobisty stosunek będzie zastąpiony martwą literą prawa!

Przejdźmy teraz do praw własności, czem one są w istocie? W chrześcijańskim pojęciu prawo własności jest prawem absolutnym, niezależnym od państwa, ani od rządu, zależnym tylko od usług, jakich właściciel wymaga. Co do mnie należy, nie należy do państwa, ani do kościoła, ani do większości, i nikt, nikt zgola, nie może wywłaszczyć mnie z *mojej* ziemi, z *mojego* inwentarza, z *moich* ruchomości bez *mojego* zezwolenia. *Le charbonnier est plus maître chez lui que le roi dans son royaume!* Samowolne wywłaszczenia « konfiskaty » różnią się od nieprawego zaboru i kradzieży, tém tylko, że nie ma na nie sądu kryminalnego.

W jednym z pism rosyjskich ogłaszanych za granicą, wyliczono z wielkim dowcipem prawa najbardziej uprzywilejowanego stanu w Rosyi to jest szlachectwa. « Dworjanie, mówi to pismo, mają prawo radzenia, jeżeli rząd nakaze; mają prawo wchodzić do służby wojskowej i cywilnej, jeżeli ich przyjmą; mogą z niej dobrowolnie usunąć się jeżeli ich uwolnią; mają prawo wyjeżdżać za granicę jeżeli ich wypuszczą; i bawić tam tak długo, dopóki pozwola. » Podobne wolności i prawa rząd rosyjski przyznał szlachcie i włościanom w pismach urzędowych o kwestyi włościańskiej. Ziemia, którą posiada właściciel (opiewa reskrypt cesarski) *niechaj* w jego posiadaniu pozostanie *nazawsze* i nietykalnie. Ale pewna część odebrana mu będzie *nazawsze*, a z połowy swęj własności traci, także *nazawsze*, prawo używania! Chłop (tłumaczy pan minister) będzie *wolny* ale przez lat dwanaście pozostanie pod *władzą* pana i w tym czasie *musi* zapłacić za sadybę, inaczej nie uzyska wolności; Po upływie lat dwunastu będzie mu *wolno* przenosić się z miejsca na miejsce, *jeżeli mu gmina pozwoli* i jeżeli dopełni « pewnych warunków » o których jeszcze dzisiaj nie wie my.

Oto jest zwykły język polityki rosyjskiej, tak dobre w dyplomacyi, jak i administracyi krajowej. Lubi rząd rosyjski ogłaszać zasady polityki sprawiedliwej, konserwatywnej a najbardziej wtedy, gdy je czynami swemi gwałci. Słuszna jest, że chłopów ogłasza wolnymi, bo nikomu Bóg nie dał prawa do posiadania *dusz* ludzkich; bezprawie choćby najdłużej trwało, nie staje się prawem. Lecz jakże usprawiedliwić ten samowolny szafunek własności obywatelskiej, ten nakaz z góry i bez zniesienia się z właścicielami wydany, że *tyle* gruntów szlachta ma oddać chłopom na własność, a *tyle* w wieczną dzierżawę? Kto sieje wiatr, zbiera burzę: nikt bezkarnie porządku moralnego nie narusza. Jeżeli rząd własną mocą odejmie obywatelom część własności, jak przekona klasę włościańską, że tego drugi i trzeci raz powtórzyć nie może? Jaką armią wystawi przeciw rozbudzonym chęciom *mass*, które wyuczy z bogactw się nie pracą, nie rządnością, ale cudzym uszczerbkiem?

Lecz zarzucają nam, że rząd jakkolwiek arbitralnie rozrządza własnością do której nie ma prawa, nie domaga się przecież darowizny, owszem żąda aby się chłop wypłacił, i wyplatę stawia za warunek wolności. Odpowiemy, kto chce skutków, podaje ku temu środki. Czemuż chłop za

sadybę, którą na własność ma otrzymać, zapłaci? Na Wołyniu, a osobliwie na Podolu, cena sadyby musi być bardzo znaczna, bo ich obszar wielki; i w niejednym miejscu, sadyba warta jest tysiąc do dwóch tysięcy rs. Z pewnością zatem wielu chłopów płacić nie będzie, powstaną nieporozumienia, mitęgi, zajścia, a w końcu bogatsi chłopci skupować będą po dwie i trzy sadyby. Ani zarząd gminny, ani właściciel nie zapobiega ruiny biedniejszych, owszem sprzyjąc będą wywłaszczeniu chłopów, bo im bardziej powiększy się liczba bezsadybnych rolników, tém łatwiejszym, tém tańszym stanie się robotnik. Właściciel zresztą musi starać się o to, aby na gminie nie ciężyły zaległości w podatkach i powinnościach, za któreby spadała na niego odpowiedzialność, więc nie tylko dozwoli ale pomoże bogatszym do zapłaty za biedniejszych i do stopniowego ich w ten sposób wywłaszczania. Nim dwanaście lat ubiegnie, z licznęj gromady chłopskiej zostanie się tylko *kilkunastu* zamożniejszych właścicieli chłopskich *silnie ujętych pod zarządek gminny*, reszta zamieni się w proletaryat. Czy dla uposażenia tej ludności w ziemię, rząd znowu od szlachty części jej gruntów zażąda?...

« Mówią dalej, że rząd chce przywiązać włościan do ziemi przez nadanie im własności. » Zdarzyć się to może w stronach ogrodowych i leśnych, gdzie sadyby tak są uposażone w ogrody i sady, że całą rodzinę żywić potrafią. Ale w okolicach stepowych i gdzie zagrody nie nie znaczą, gdzie sadów nie ma, a dom z kijów wierzbowych spleciony i obmazany gliną staje za mieszkanie, tam oprócz sadyby trzeba czegoś więcej aby włościan do gruntu przytwierdzić. Tymczasem oprócz sadyby chłop nie więcej na własność nie odbiera, bo to wszystko co nad zagrody włościańskie szlachcie wydzierają, dostaje się nie pojedynczym właścicielom włościańskim, ale jakiemuś fikcyjnemu, zbiorowemu posiadaczowi, którego w końcu jedynym będzie przeznaczaniem służyć pętelce Rosyi i karmić carską drużynę, czynowników!

I czyliż to kogo zadziwi, że rząd podniosłszy sprawę włościańską we własnych jedynie, to jest swojej władzy widokach, nie chciał, częstokroć nie mógł troszczyć się, aby projektowane odmiany, przeprowadzone były bez obrazy praw lub interesu mieszkańców. Aby zubożyć klasę najbardziej niepodległą zatem najniebezpieczniejszą to jest szlachtę, rząd odbiera jej grunta gromadzkie, oddaje takowe gminie w wieczną dzierżawę i zapowiada, że już nigdy nie będą mogły wrócić do gruntów dworskich! Szlachta, z właściciela *rzeczywistego*, staje się właścicielem *nominalnym* i za to nic nie otrzymuje; dzierżawa *czasowa* zmienia się w dzierżawę *wieczystą* i za tak zmieniony tytuł posiadania, gmina nie nie płaci! Przecież każdy widzi, że co innego jest być właścicielem z zupełnym prawem stanowienia o swęj własności, a co inszego mieć tylko dochód z ziemi bez prawa jej rozrządzenia.

Stosownie więc do reskryptu cesarskiego, właściciele będą musieli *bez wynagrodzenia* oddać na wieczną dzierżawę gminom grunta, za których użytkowanie chłopci odrabiali dotąd pańszczyznę, gminy zaś mają składać czynsz, który, w kraju tak niezamożnym jak nasz, będzie znowu płacony robocizną. Będzie to więc jak dawniej pańszczyzna, tylko nie indywidualna ale zbiorowa i to właśnie stanie się dla chłopów biednych nowem źródłem daleko dotkliwszego niż dotąd ucisku. Pan, który dotąd posługiwał się pańszczyzną prawie zawsze po ludzku i z wyrozumiałością, teraz nie mając do czynienia z chłopami pojedynczymi ale z gminą, nie będzie miał tej co poprzednio względności: owszem drażniony ciągle wspomnieniem wyrządzonej mu niesprawiedliwości, zechce odbierać co do grosza wszystko co mu się należy. Rząd to przewidział, jak się zdaje; może i to przewidział, że z tak drażliwego stosunku między panem i gminą wyradzać się muszą właśnie i niechęci, i że staną naprzeciw sobie dwa nieprzyjemne obozy: panów i gmin, między którymi koniecznym i naturalnym pośrednikiem będą *czynownicy i naczelstwo*.

Choćby też było innych powodów do niezgody między panem a gminą, to sam brak dobrego rozgraniczenia

gruntów dworskich i gromadzkich niemało ich dostarczy. W całym zaborze rosyjskim, możnaby rzec w całej Polsce, podział gruntów wiejskich jest mniej więcej taki: wpośródku dwór, wokoło zagrody chłopskie, dalej wokrag trzy zmiany dworskie, a dalej pasem kolistym idą pola gromadzkie. Pokrawędziach las, między gruntami albo w lesie łąki. Jak tu przy takim rozpołożeniu ziemi oddzielić ostatecznie grunta dworskie od gminnych bez ogólnego przemiaru? A jak tego dokonać w ciągu lat dwunastu w kraju, gdzie nie ma kadastru ogólnego, i gdzie na gubernią, nieraz większą od niejednego w Niemczech królestwa, znajduje się zaledwo dziesięciu geometrów, z tych zaś połowa niezdatnych. Minie zatem termin przechodni, granice pozostaną wątpliwe; ztąd kłótnie, ztąd procesa, ztąd konieczna znowu interwencya czynowników i naczalstwa.

Zbierając w jedno cośmy dotąd powiedzieli, widzimy, że:

*Rząd odbiera szlachcie połowę albo trzy piąte własności i oddaje ją w małej części chłopom jako dziedzictwo (za wynagrodzeniem dla szlachty w wielu miejscach bardzo wątpliwem), w większej zaś części gminom jako wieczystą dzierżawę;*

*Ze straty poniesionej przez szlachtę, chłopi zyskują bardzo mało, nierównie więcej gmina, czynownicy, rząd;*

*Chłopi ubożsi, pozbawieni możności uszczerzenia się za sadybę, przejdą w proletaryat, którego pomnożeniu się sprzyjać będą zarówno właściciele więksi jak zarząd gminny;*

*Chłopi bogatsi, którzy zakupią sadyby uboższych, trzymaną za pośrednictwem gminy pod władzą czynowników, od wpływu szlachty całkiem oddzieleni, powiększą siłę i środki działania rządu;*

*W miejsce robocizny wykonywanej pojedynczo, wprowadzoną będzie pańszczyzna zbiorowa, wymagana zcałą ścisłością prawa, formą urzędniczą obostrzonego;*

*Nakoniec wprowadzony sztucznie antagonizm interesów pana i gminy, wywołać musi nieprzejrzyste starcia i walki, których rozjemcą i dla obu stron pośrednikiem może być tylko rząd.*

Obraz to dosyć sam z siebie bolesny, nie potrzebuje komentarzy, i nie jest, i nie mogło być w naszej myśli dodawać mu farb jaskrawych. Staraliśmy się poznać i wyłożyć rzecz sumiennie, wysledzić skutki projektami rządowemi zamierzone; rozumowanie nasze oparliśmy na faktach i cyfrach, które dostały się nam w ręce. Mówiliśmy powielekroć i powtarzamy: zniesienie pańszczyzny jest konieczne, dzisiejszego stanu dłużej zatrzymać nie można, ale jesteśmy przytem najmocniej przekonani, że rząd uczciwy i przeczorny całkiem różne podałby środki od tych, które dziś Moskwa narzuca. A chociaż nie mamy bynajmniej tej zarozumiałości, abyśmy mogli tu, w Paryżu, układać dla kraju projekta przeprowadzenia reformy włóściańskiej, chociaż każdy Polak mogący zdanie swe o sprawach krajowych wypowiedzieć niepodległe, do wielkiej zmuszony jest wciąż ostrożności, może jednak potrafimy z czasem wskazać sposoby, któremiby, do pewnego stopnia, dało się uniknąć sidiel, przez rząd moskiewski dla naszego obywatelstwa zdradliwie zastawionych.

Aby przeniknąć zdrady moskiewskie, nie trzeba nigdy zapominać o chytrności tego rządu. Rosyanin ma jak Janus dwie twarze, z których jedna służy mu do oszukania świata; — słowo rosyjskie jest dwulicowe, i o tej dwulicowości reform zapowiedzianych chcemy powiedzieć kilka słów, nim zamkniemy tę pierwszą część naszej pracy o wewnętrznej polityce Russyi.

Dnia 5 sierpnia, w Kaplicy hotelu Lambert, odbył się chrzest syna księcia Władysława i Maryi z księżat Rianzares księstwa Czartoryskich. J. J. Mość król Franciszek i Izabella II, królowa Hiszpanii, oświadczyli życzenie trzymania do chrztu, i przy tym obrzędzie reprezentowani byli przez Jęj Mość królową matkę Maryą Krystynę wraz z jęj małżonkiem księciem de Rianzares. Oprócz osób należących do rodziny księstwa Czartoryskich i

księstwa Rianzares, i licznie zgromadzonych rodaków, pomiędzy znakomitszymi cudzoziemcami znajdowali się: Infant Hiszpanii, hrabia de Villafranca, książę Parmy, hrabina Montijo, poseł hiszpański. Dziecię ochrzczone otrzymało imiona *Franciszek August Adam*.

Czas przynosi nam bolesną wiadomość o śmierci Józefa Muczковского: « Dziś rano (pisze ten dziennik 31 lipca) poszedł uczony mąż do Katedry Krakowskiej odczytywać napisy na sklepieniu Kaplicy Sołtykowskiej. Właśnie stał przy nagrobku Władysława Jagiełły, kiedy tknięty apopleksją padł, i przy tym pomniku życie doczesne zakończył. » Umarł nieporównanej zacności mąż jako żołnierz na tém polu, na którym całe życie walczył. Imię jego, jako autora wielu szanownych dzieł pedagogicznych i historycznych, na długie lata głośnym zostanie. Lecz piękniejszy pomnik zbudował sobie Muczkowski w sercach wielkiej liczby uczniów, którym jako bibliotekarz i profesor Uniwersytetu Jagiellońskiego wykładał Starożytności Polskie. Skwapliwie garnął do siebie młodzież, i wykładem pełnym nauki i obszerniej erudycyi, rozpałał w niej uczucia patriotyczne, miłość przeszłości, wielkich wspomnień chwały narodowej, a stawiając przed oczy smutne porównanie z tém co dzisiaj jest, zachęcał do wierniej i wyrwałej pracy w służbie narodowej. Któż go z wielu uczniów jak ojca nie czcił i nie kochał; któż nie pamięta wrażeń głębokich, serdecznych, jakie po każdej jego prelekcyi wynosił! Dotknięci stratą niepowetowaną dawni uczniowie jego, Krakowiacy, znajdujący się dziś w Paryżu, oraz młodzież naukowa polska tutejszych zakładów, chcąc oddać hołd powinny zasługom Muczковского, urządziła nabożeństwo żałobne za jego duszę, które odbędzie się w Kościele Assomption dnia 11 sierpnia o godzinie 11 i pół z rana.

Dozwolono powrócić do kraju: Michałowi Mireckiemu, rodem z Królestwa Polskiego, który w r. 1846 za przestępstwo polityczne zesłany na Sybir, później przeniesiony był na mieszkanie do gubernii Permskiej; tudzież Xaweremu Rolli, rodem z gubernii Lubelskiej, także za przestępstwo polityczne zesłanemu na Sybir w r. 1854.

— Powrócili dobrowolnie i pozostawieni są w Królestwie: zakonnik ze zgromadzenia Reformatów, ksiądz Tyburcyusz Dybol, który w roku 1846 wydalil się za granicę, Michał Bentkowski emigrant z roku 1831, i Benon Trawiński. — Otrzymali pozwolenie powrotu do Królestwa Polskiego: Antoni Pigłowski, Józef Bachliński, Teofil Zawadzki, Franciszek Chuchrowski, Walenty Chojnowski, Teofil Dobrowolski (z Turcyi), Józef Wodziński, Stanisław Tomaszewski, Ignary Paskalski, Henryk Majewski, Antoni Duński. Ogółem dotąd 620.

Dnia 11 sierpnia, we środę, o godzinie drugiej z południa, w gmachu Szkoły Polskiej na Bataignolles, odbędzie się rozdanie nagród celującym uczniom tejże Szkoły, na które Rada Szkolna Szanowną Publiczność zaprasza.

Redaktor, Felix Wrotnowski.

W drukarni L. MARTINET, przy ulicy Mignon, 2.